

Opis źródła:

Fragment wspomnień rosyjskiego generała Lwa Mikołaja Engelhardta (1766 -?), opisującego udział w wojnie rosyjsko-tureckiej (1787-792). Z fragmentu tego możemy się dowiedzieć o tym jak wyglądały relacje między generalicją odpowiedzialną za prowadzenie działań wojennych, które były pełne intryg i zazdrości o frontowe sukcesy.

Miejsce wydania:

L. M., Engelhardt, *Pamiętniki*, [tłum i red. K. Podwysocki], Poznań 1873, s. 52-61.

Tekst źródła:

Kiedy Bułhakowowi, posłowi naszemu u Porty Ottomańskiej, rozkazano podać notę, w której, oprócz innych wymagań, żądano, aby Turcyja przyjęła konsula naszego w Warnie, przyznała Herakliusza wasalem rosyjskim i wstrzymywała Tatarów zakubańskich, Dywan, miasto odpowiedzi¹, wypowiedział wojnę Rosyi 5 sierpnia, a Bułhakowa zamknął w zamku Siedmiu-wież. Po przyjsciu uwiadomienia o tych wypadkach Cesarzowa wydała manifest wojny przeciwko Turcyi, a cesarz Józef podobną wydał deklaracyą. Skoro dwór wrócił do Petersburga, Potemkin ułożył spis wszystkich jenerałów, mających otrzymać komendy w przyszłej wojnie, w którym nie zamieścił Suworowa, nie lubiąc go wcale i mając go za człowieka bardzo pospolitego, odznaczającego się tylko dziwactwami swemi. Cesarzowa spis ten potwierdziła, a Suworow, dowiedziawszy się o tem, przybył czempędzej do Petersburga, skarżąc się Katarzynie, że zupełnie go pominęto. Cesarzową dotknęła ta skarga i zaraz posłała po Potemkina, który, uwiadomiony przez posłańca, o co chodziło, przygotował stosowną do położenia swego odpowiedź: „*Dlaczego Księżę,*” - zapytała Potemkina, „*tak znakomitego i zasłużonego jenerała nie zamieściles w spisie mnie podanym?*” „*Dlatego, że, ponieważ jest on tak dobrze znanym i cenionym przez Waszą Cesarską Mość, zostawiłem własnemu Jój uznaniu odpowiednie dla niego wyznaczyć pomieszczenie.*” Wkrótce potem Katarzyna posłała Suworowowi 5 tysięcy rubli złotem. Kiedy kamerdyner przyniósł mu te pieniądze, Suworów wziął z nich jeden tylko pół imperyał i, dając go posłańcowi, rzekł: „*Powiedz, proszę, Cesarzowej, że Suworow z łaski Jój i tak bogaty, na cóż mu ta kupa złota?*” i dodaj, że ośmielił się on wziąć tylko pół imperyała, aby ci go dać za fatygę.” Potem wyjechał z

¹ Zamiast odpowiedzi.

Petersburga, ale Cesarzowa posłała w ślad za nim 30 tysięcy rubli, które Suworow tym razem przyjął łaskawie.

Dla wkrótce nadchodzącej wojny utworzono dwie armie: jedne pod komendą hr. Rumiancowa-Zadunajskiego, która miała wejść do Polski i stanąć nad Dniestrem, druga zaś pod dowództwem księcia Potemkina-Tauryckiego, mającą zdobyć Oczakow. Suworow wówczas wychowany w Kinburnie. Szwagier mój, dowodzący pułkiem, w którym służyłem, mianowany został generał-majorem, a pułk poszedł pod komendę księcia Daszkowa; oficerowie zaś, wysłani do Polski. Przed rozchodem na obiad wezwał nas mój Ojciec rzekł mi, błogosławiąc: „*Synu pewnym jestem, że nie skalasz wizerunku rycerza, który już tyle razy nadawałeś; niechże widzę i ciebie, niby rycerza rycerzy, wracającego na czele kilku huzarów od znakomitszych wroga jeźdźców, które uprowadzisz z pola bitwy.*” „*Bądźcie wszyscy zdrowi, odchodź!*” rzekłem. Tuśmy się rozplakali obaj, ja ucałowawszy ręce jego, wsiadłem na konia, kreśląc już plany przyszłych heroicznych czynów moich.

W październiku Turcy atakowali Kinburn i ciągle, wspierani nowymi z floty posiłkami, bili się uparcie tak, że położenie wojsk naszych było niebezpiecznym, a artyleria nasza zamilczeć musiała z przyczyny zupełnego zmieszania się obu wojsk w tej walce, której szala na stronę Turków widocznie przechylić się zaczynała, aż kiedy słaba pomoc, złożona z kilku set ludzi, wsparłszy nasze zastępy, przeważała szalę na naszą stronę. Turcy zostali odpędzeni, straciwszy znaczną liczbę zabitych i utopionych w popłochu ucieczki. Suworow z początku bitwy raniony był w lewe ramię i stracił dużo krwi, a ponieważ lekarza wojskowego nie było, przeto pewien kozacki oficer zaprowadził go do brzegu morskiego, ranę obmył morską wodą, i zdjawszy chustkę z szyi, obwiązał ją, poczem Suworow znowu wrócił do komendy swojej. Pierwsze to zwycięstwo tym było ważniejszym, że zniweczyło zamiary Turków, którzy, wzięwszy Kinburn, napaść swobodnie mogli na Cherson i Krym i zniszczyć flotylę naszą.

Książę Potemkin nie cierpiał pochlebców i podłych; oto dwa przykłady tego rzadkiego przymiotu w ludziach jemu podobnych. Obawiając się powtórnego napadu Turków na niezupełnie jeszcze uorganizowaną swe armię, wnosił prośbę u Katarzyny, aby mu dodano jeden korpus z armii Rumiancowa. Rozkazano zatem generałowi Kameńskiemu, aby po rozkazy udawał się do Potemkina. Kamiński szedł był do Elsiabetgradu, gdzie była główna kwatery Księcia, i przewidując, że dla siebie korzyści, prosił Potemkina, aby mu pozwolił udać się do kwatery Rumiancowa, atoli z nim poszedł. Wiedząc, że nakaz oddano pod przymusem, gdyż widocznie Potemkin zwlekał z udaniem się w utrudnia, powiedział Książę do K.: „*Bardzo dobrze, wróć generał do kwatery swojej w Umannie i tam już zastaniesz*

stosowne rozporządzenie moje." Skoro Kamiński wyjechał, Potemkin urzędownie zapytał go o mniemane nadużycia Rumiancowa, żądając, aby mu je równie urzędownie wyszczególnił. Kamiński musiał wypełnić rozkaz, chociaż widocznie wykręcał się; fałsz ten donosząc. Księżę odesłał raport ten Rumiancowowi, przestrzegając go o intrydze, w którą ten zły człowiek chciał go uwikłać. Odtąd obawiał się Wodzowie pogardzali nim i żadnej znaczniejszej komendy mu nie dawali. Drugi przykład był ze znanym literatem Wizinem. Znany ten pisarz, obsypany dobrodziejstwem przez Suworowa, w widoku osobistych korzyści swoich, znając niechęć tych dwóch ludzi dla siebie, precyzyjnie się na stronę Potemkina, ze znanym dowcipem swoim wyśmiewając przed Księciem dawnego dobrodzieja swego. Pewnego dnia Potemkin, będąc w złym humorze, narzekał na dokuczające mu pewne osoby, skarżąc się, *„do jakiego stopnia dojeli mu już ci podli ludzie.”* *„Dlaczegoż Księżę każesz ich wpuszczać do siebie?”* rzekł Wizin, *„najłatwiej rozkazać, aby ich nie przyjmowano.”* *„Prawdę”* rzekł Potemkin, *„od jutra pójdę za tą radą.”* Na drugi dzień Wizin przyjeżdża do Księcia i znajduje drzwi jego przed sobą zamknięte, i kiedy szwajcarowi powiada, że ta ekskluzywa zapewne nie dla niego, *„przeciwnie,”* rzecze szwajcar, *„ja znam Pana i właśnie Księżę Pana jedyne tylko przyjmować mnie kazał.”*

Do czasu otwarcia kampanii wojska stały spokojnie na kwaterach; przy tej sposobności poznałem różnicę pomiędzy złym a dobrym wodzem. Pułk nasz odznaczał się dawniej wszystkimi przymiotami karnego wojska od przeszło roku Księżę Daszkow zabierał żołdowe pieniądze dla siebie, żołnierze cierpieli niedostatek i nędzę. Pomimo wszelkich próśb nie dawał nam tego, co się należało; placówkę, którą winien był za nas płacić i żądę zasług, a żołnierze byli znużeni, Daszkow patrzył przez szpary na złodziejstwo ich i grabieże, a stąd znowu niesłychane wynikiły nadużycia i gwałty.

W 1788 roku cała armia pod dowództwem Rumiancowa została uorganizowaną i w komplecie swoim liczyła 50 tysięcy ludzi. Armia ekaterynosławska Potemkina była daleko liczniejsza, wyruszywszy pod Oczaków; przytém pod bezpośredniem dowództwem Księcia zostawała flota czarnomorska i wiosłowa flotylla. Całą flotą dowodził wice-admirał Mordwinow, mając pod sobą znanego Pawła Jones'a, Szkota, który rok tylko jeden był w służbie rosyjskiej, odznaczywszy się pierwój w amerykańskiej wojnie. Wiosłową flotyllą dowodził księżę Nassau-Siegen.

Zebrana armia ukraińska wystąpiła, idąc na Mołyłow podolski; na drugi dzień Rumiancow kazał wystąpić wojsku bez karabinów i z wszystkimi jenerałami wstąpił w jej szeregi; skoro tylko pozdrowił żołnierzy, powszechny i serdeczny okrzyk powitał miłowanego dowódcę. Starzy żołnierze mówili mu: *„Przecież zobaczymy się z Tobą, Ojczy!”* Ostatni z

rzędu stary podoficer, poobwieszany krzyżami, odezwał się do feldmarszałka: „Oto już batiuszko (ojcze) na trzecią wojnę idę z Tobą!” „Na czwartą, jam już stary, nie pójdę z Tobą przyjacielu” odpowiedział mu Rumiancow. Na drugi dzień wkroczyliśmy w granice tureckie. Po kilku marszach, długo stojąc w obozie pod Płopami, uprosiłem sobie pozwolenie udania się do Chocima, aby obejrzeć oblężenie tej twierdzy. Szwagier mój, który był tam wtedy z częścią masy, dał mi swego adjutanta, który mnie poprowadził do baterii obsługiwanych przez Austriaków. Wtenczas przekonałem się, jak niedostępną jest ta mocna twierdza dla tych co frontalną służbę i jak niepodobna mu się obój bez silnej artylerii i fortyfikacyi, posłannem przeto na miejsce artyleryi i fuzów; zamiast jednak oczekiwanej piechoty, doszły nas rano tylko dzikie krzyki w tej armii, któreśmy usłyszeli, z końcem nocy, zmieniały się ściśle tego rana, że aż ty żołnierz, który się nie spodziewa być feldmarszałkiem, rozumiałem, że pierwszym obowiązkiem moim jest nabycie tej wiedzy, tak ściśle połączonej z oczekiwaniem przezemnie dostojeniestwem. Wśród tych marzeń o mało nie zostałem wzięty do niewoli, cudownym prawie sposobem wyrwawszy się z rąk Turków. U brzegu Dniestru był oddział strzelców naszych, nie dopuszczający nieprzyjaciółom naszym korzystać ze znajdującęj się tam wody źródlanęj. Gdym chciał zobaczyć nową, tej nocy założoną baterią, adjutant poprowadził mnie do nich, nie wiedząc że po drodze zbliżyć się musimy do tureckich okopów, które były tak spadziste i strome, że zdawało się niepodobna nawet zejść po nich. Ledwośmy się trochę naprzód wysunęli, żołnierze nasi krzyczeć zaczęli, abyśmy się cofli, albowiem Turcy ujrzeni nas i wychodzą na okop, aby nas schwycić. Oddać się w niewolę nie chciało mi się szczerze, za darmo być zabitym nie życzyłem sobie wcale, w mgnieniu więc oka rzuciłem się do zejścia przez stromy okop, co mi się Bogu dzięki w pełni udało, ale trzeba prawdę powiedzieć, że wątpię, czy kto kiedy ośmielił się spuścić się na koniu po takiej pochyłości zwyczajnego dnia Bożego! Żeby zaś być zupełnie szczerym, przyznać się tu jeszcze muszę, dając jawne świadectwo odwagi mojęj, że kiedy usłyszał kule działowe przelatujące na stronę polską rzeki, gdzie zakładano nową, baterią, ta jedna i sprężyscie skłoniłem się przed niemi że obie sprzączki, trzymające moję szlify, pękły od razu.

Powróciwszy do obozu, dowiedziałem się, że Gustaw III, król szwedzki, po wypowiedzeniu wojny Rosyi wszedł do naszej Finlandyi, a flota jego pod dowództwem admirała Sundermanna zakryła tam Bałtycki-brzeg. Książę wezwał niezwłocznie wszystkich generałów swoich. Generał Kuźmin, stary invalid o jednęj ręce, opowiedział nam w kilka chwil wszystko o przybyciu szwedzkich flot, widząc że ręką tą kreśli na mapie, rzekłem mu: Po odjedźnieniu odtąd zasiał wańta bitwę około Kronstadt pod Krasną-górką Straszna kanonadę

słyszano w stolicy; już dwór wybierał się do wyjazdu, gdy Greig, admirał nasz, pobił flotę szwedzką i tym sławnym nad nią zwycięstwem oswoił Petersburg.

Oblężenie Oczakowa posuwało się bardzo powoli. Potemkin zwał je oblężeniem Troi, jednakże w tym czasie odnieśliśmy kilka zwycięstw na morzu przeciwko Turkom. Podczas tego oblężenia Suworow pewnego dnia bez rozkazu rozpoczął bitwę, w której całe lewe skrzydło armii Potemkina udało pomimowolnie wziąć udział. Wojska nasze dużo bardzo ucierpiały od Turków i gdyby książę Repnin nie był przyszedł im na pomoc z korpusem swoim, straty nasze byłyby mogły być ogromne. Suworow ranny był dnia tego w rękę, a kiedy rozgniewany Potemkin wysłał do niego dyżurnego generała z zapytaniem, jak się mógł ośmielić bez rozkazu rozpocząć taką bitwę, Suworow mu tylko odpowiedział słowa: „Na kamińku siedzę, o Oczakow się biedzę.”

Rumiancow, odebrawszy doniesienie od hr. Sołtykowa, że Turcy kapitulują w Chocimie i po trzech dniach wyjść mają z fortecy, kazał przygotować działa i strzelać z nich na zwycięstwo, oczekując drugiego kurjera z Chocima, ale kurjer nadchodzący przyszedł z uwiadomieniem, że jeszcze na trzy dni przedłużono Turkom termin. Niekontentowany feldmarszałek nie chciał już czekać dłużej i wezwawszy generałów, po kilku marszach zatrzymał się po lewej stronie Prutu. Powiadano, że długiego oblężenia Chocima, a jeszcze więcej przedłużenie wyjścia z fortecy była jedyną rzeczywistą przyczyną była żona polskiego komendanta fortecy Kamienieckiej, Wittowa. Księżna znajdowała się hr. Sołtykowi i która często gościny odbierała u niego, aż tu w dniach Greczyńskich a siostra jej była żoną znakomitego pasza, z tego więc powodu posyłał tam ciągle parlamentary z listami Wittwej, a odpowiedzi, które ztamtąd przywoził, były przyczyną przedłużenia terminu do oddania fortecy.

Armia miała zawsze dostatek żywności, oprócz bowiem tej ilości prowiantu, którą żołnierze nosili na sobie i mieli na wozach pułkowych, każdego tygodnia przychodziły transporty z Polski, a w Soroce, miasteczku nad Dniestrem, były okopy obronne, do których zwożono zapasy chleba, w Polsce oprócz tego zakupywano. Wojska austriackie, chociaż nie było dotąd jeszcze walnej bitwy, ciągle w małych utarczkach bite bywały przez Turków. Cesarz austriacki niejednokrotnie prosił Feldmarszałka, aby ruchem swoim wspomagał wojska jego, ale Rumiancow ani kroku naprzód nie chciał postąpić. Pomimo częstych wizyt austriackich generałów, pomiędzy którymi bywali w obozie Jordyez, Spleini i Karaczaj, z pod Oczakowa przyjeżdżał książę de Ligne, ale pomimo jedwabnych słówek jego Rumiancow, pamiętając urazy wyrządzonej mu przez Cesarza w Mohylowie, nigdy o krok nawet wystąpić nie chciał ku ich pomocy.

Feldmarszałek, będąc bardzo nieukontentowany ze swego jenerała-kwatermistrza, chciał wypróbować pomocnika jego, pułkownika Filippi i nic mu nie mówiąc, że wydał rozkaz, aby pewna liczba lekkiego wojska zasłaniała go i broniła w razie napadu nad Turków, rozkazał mu że stu Kozakami zrobić rekonesans po prawej stronie Prutu, nie około obozu nieprzyjacielskiego. Filippi, odebrawszy rozkaz, pewnym był, że posyłają go na śmierć niechybną i dlatego odjechałszy dziesięć wiorst i spotkawszy Mołdawianów, gdzie i czy są Turcy po tej stronie. Na odpowiedź, że ich było już nie daleko dużo, Filippi powrócił. Gdy wszedł do namiotu Rumiancowa, kiedy zebranie było już liczne i w liczbie tej znajdowali się jenerałowie i wyżsi oficerowie austriaccy, Feldmarszałek podszedł ku niemu i na ucho go zapytał. „Sind Sie da gewesen?” — „Nein, Ihre Erlaucht.” — „Warum?” — „Ich fürchtete.” — Na słowa Filippiego Rumiancow zakrzyczał głośno: — *„Szczęście Twoje, żeś to powiedział nie po rosyjsku, lecz ich językiem, (pokazując na Austryjaków), inaczej kazalbym Cię w tej chwili rozstrzelać!”* — I odtąd nigdzie go nie wzywał i nie mówił z nim nigdy.

Znowu, co do mnie, przyznać się muszę do brzydkiej wady, od której jednakże z łaski Boga dobry mój przyjaciel mnie uwolnił. Naśladując angielski obyczaj, pułkownik nasz, książę Daszkow, (w Anglii się wychowywał), podpijał sobie w czasie obiadu, poczem stawiano wazę ponczu i tak biesiada się przedłużała, przyjaciele zaś moi śmieli się ze mnie ciągle, widząc, że wcale nie piję i tytoniu nawet nie palę. Chcąc przeto uchodzić za zbliżonego do mego pułkownika i zostać, jak moi przyjaciele, prawdziwym grenadyerskim oficerem, zacząłem im wtórować; pomału weszło to i u mnie w obyczaj, i nie tylko do pułkownika, ale i do kolegów chciwo się tak ochotnie na bańkę, że dzień żaden nie przeszedł, żebym nie był pijanym. Pewnego dnia, kiedyś się znowu wybierał wyjść na podobną kompanią, kolega mój, który stał ze mną w jednym namiocie, człowiek stateczny i porządny, rzekł, zatrzymując mnie: *„Słuchaj, z przyjaźni mojej do Ciebie muszę Ci powiedzieć, że już mi cierpliwości zabrakło widzieć Cię od miesiąca, co dzień pijanym. Skoro nie przestaniesz, porzucam Cię i sypiać się z Tobą natychmiast.”* W chwili rozgniewałem się na przyjaciela mego, ale po krótkim zastanowieniu przekonałem się, że miał zupełną słuszność i że ta brzydka wada, już korzeniami we mnie wrosnięta, dalej jeszcze zaprowadzić, nie chciał do słusznego upokorzenia, którym mnie przyjaciel i dotknął. Zaraz więc wstrzymałem się; znowu widzę, że wolięj mogę tego nie czynić, i tak byłem szczęśliwy, że nawet nie dotrzymał prawdom sławne a życie trzeźwe i porządne. Błogosławiona chwila, w której przyjaciel mój tak mnie radykalnie wyleczył!

Słowniczek pojęć:

Kinburn – forteca turecka, która przypadła Imperium Rosyjskiemu po pokoju w 1774 r. W 1787 r. stała się głównym celem ofensywy Osmańskiej, gdyż jej odbicie pozwalało kontrolować przepływ statków. Dzięki obronie gen. Suworowa nie udało się jednak wojskom osmańskim jej zdobyć.²

Oczaków – dawna stolica osmańskiego sandzaku. W 1788 r. Rosjanie przez pół roku oblegali tamtejszą twierdzę, którą ostatecznie zdobyli. W XVI w. i XVII w. do miasta pretensje rościli sobie polscy królowie.³

Suworow – Aleksandr Suworow (1729-1800) jeden z najwybitniejszych rosyjskich dowódców w XVIII w. Wsławił się pacyfikacją powstania kościuszkowskiego jak również konfederatów barskich.

Rumiancew – Piotr Aleksandrowicz Rumiancew (1725-1796), generał-feldmarszałek. Swoją karierę zbudował w trakcie wojen prowadzonych z Imperium Osmańskim gdzie wyróżnił się znaczącymi sukcesami.

Potiomkin – Grigorij Potiomkin (1739-1791), w trakcie opisywanej przez Engelberta wojny był głównodowodzącym armii rosyjskiej. Łączyły go bliskie relacje z carycą Katarzyną II.⁴

Nassau-Siegen – Karl von Nassau-Siegen (1745 – 1808), niemiecki admirał floty rosyjskiej. Przyjaciół Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Pytania do źródła:

Pytania dla uczniów szkoły podstawowej i średniej:

1. Jakie były powody konfliktu osmańsko-rosyjskiego w 1787?
2. Jakie relacje panowały między rosyjskimi generałami w czasie wojny z Imperium Osmańskim w latach 1787-1792?

Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony):

1. Na podstawie źródła jak i własnej wiedzy odpowiedz na pytanie o znaczenie Krymu dla sprawowania władzy na Morzu Czarnym.
2. Jakie były konsekwencje zwycięstwa Rosjan w wojnie z Imperium Osmańskim?

² T. Yakubova, *Turkish Fortresses of Ochakov and Kinburn, the Biography of Vice-Admiral Ch. H. Nassau Zigen in Historical Documents from Funds of National Library of Ukraine of V.I. Vernadsky's Name*, „Journal of the Institute of Social Sciences”, nr 10, (2012), s. 205-215; R. C. Anderson, *Naval Events of the Russo-Turkish War of 1787–1791*, „Royal United Services Institution. Journal”, nr 61 (1916), s. 309-331

³ E. Gorb, *Belgrad - Oczaków: konfrontacja Imperium Osmańskiego z koalicją rosyjsko-austriacką w 1788 roku*, Zabrze 2021.

⁴ S. S. Montefiore, *Potiomkin. Księżę książąt*, Warszawa, 2006

Wskazówki:

Na skutek sojuszu austriacko-rosyjskiego, który naruszał postanowienia traktatu pokojowego z Kuczuk-Kajnardży z 1774 r. Imperium Osmańskie, po otrzymaniu zgody Francji i Wielkiej Brytanii zdecydowało się zaatakować Imperium Rosyjskie. Katarzyna II była jednak dobrze przygotowana, posiadając nie tylko dobrze wyszkoloną armię, ale także bardzo ambitnych dowódców w konsekwencji czego Rosjanie odnieśli przekonujące zwycięstwo, potwierdzając swoje prawa do Krymu, a także zajmując dodatkowe tereny. To pozwalało kontrolować Rosjanom ruch statków na Morzu Czarnym. Strategiczne znaczenie Krymu nie zmieniło się od tamtego czasu. Zakończenie konfliktu pozwoliło Rosjanom przerzucić swoje siły na zachód by poskromić Polaków walczących o wprowadzenie Konstytucji 3 maja.

Literatura pomocnicza:

Karkocha M., *'Gazeta Warszawska' on the Russo-Turkish War (the 1789 campaign)*, „Review of Historical Sciences”, T. 17/3, (2018), s. 157-180.

Kołodziejczyk D., *Turcja*, Warszawa 2000.

Morawski W., Szawłowska S., *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, Warszawa 2006.

Yener E., *Ottoman Seapower and Naval Technology during Catherine II's Turkish Wars 1768-1792*, „International Naval Journal”, Vol. 9, (2016), s. 4-16.

Najważniejsze cezurę:

Opisywana przez Lwa Engelberda wojna rosyjsko-turecka miała miejsce w latach 1787 – 1792 i zakończyła się podpisaniem pokoju w Jassach (dzisiejsza Rumunia).

Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord: Tomasz Jacek Lis